

## Transformacja druga i pół

Starania o odzyskanie w III RP prawdy o przeszłości to fascynujący temat. Niestety, nadal pozostaje nieopisany.

Rzadko zdarza się książka z tak świetnym tytułem, nie tylko atrakcyjnym marketingowo, ale w stwarzającym inną niż dotąd perspektywę postrzegania przeszłości, ustanawiającym nową płaszczyznę badawczą. Ale też – książka, która w takim stopniu potwierdzałyby przywiązanie autora do jednego środowiska i pakietu interpretacji, zaskakiwałaby niedopełnieniem zarysowanej w tytule obietnicy. Jej lektura, przejście od czytelniczego entuzjazmu do rozczarowania to prawdziwe *montagnes russes*, czy może raczej, cenione przez dawnych hydroterapeutów, bicze szwedzkie. Myślę o pracy Jacka Stawiskiego – dziennikarza, historyka i wydawcy, od kilku miesięcy redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” – zatytułowanej „Trzecia transformacja, czyli historia odzyskana. Polska 1989-1995”.

Tytuł – mistrzostwo: rzeczywiście, cała wiązka procesów odzyskiwania pamięci, odrzucania kłamstw propagandy, zapisów cenzury i samego rozpoznawania obszarów niewiedzy jak najbardziej zasługuje na opisanie w kategoriach wielkiej przemiany, odrębnej od zmian ustrojowych, prawnych i gospodarczych. Zdecydowanie bliżej mi w tej kwestii do autora książki niż do opinii jednego z recenzentów pracy doktorskiej Jacka Stawiskiego (z niej bowiem powstała, po niewielkich

modyfikacjach, obecna książka), prof. Antoniego Dudka, uznającego politykę pamięci jedynie za „istotny element transformacji ustroju państwowego”.

**Przeczytaj również: Czytelnia publiczna – recenzje Wojciecha Stanisławskiego**

Mistrzostwo – i wielkie (może nadmierne?) oczekiwania: transformacja pamięci pozostaje bowiem znacznie bardziej nieodkrytą niż przemiany ustrojowe i gospodarcze, dokonane jako procesy (nawet, jeśli mówić można o dostrzegalnych czasami, izolowanych, bolesnych residuach PRL). Być może tak być musi, być może po 35 latach wypada się pogodzić, że marzenie o oczyszczeniu pamięci zbiorowej jest utopijne, że muszą w niej, również w związku z podziałami politycznymi, pozostać wplecione również fragmenty inne niż „nasza” opowieść o utraconej, a potem odzyskanej niepodległości, nawet, jeśli zostały wytworzone przez maszynę państwową PRL. Książka, opisująca zatem w pełni „trzecią transformację”, wszystkie spory o zakłamywaną przez PRL przeszłość oraz badawcze, prawne, polityczne, instytucjonalne i obyczajowe sposoby jej przezwyciężenia, byłaby bowiem pracą totalną, wielotomową – i niedokończoną.

Pogodzić się więc można z tym, że opisywane pole zostało w jakiś sposób okrojone. Sam autor tłumaczy ograniczenie się do lat 1989-1995 tym, że w latach tych, do końca kadencji prezydenckiej Lecha Wałęsy, domknięte zostały dwie pierwsze transformacje. I, choć ogromna szkoda, że tym samym poza obszarem zainteresowania Stawiskiego pozostaje proces powstawania „nowych muzeów” (Powstania Warszawskiego, Polinu, Historii Polski, Piłsudskiego czy II

Wojny Światowej) czy Instytutu Pamięci Narodowej, cała paleta najważniejszych sporów i polemik o przeszłość – jestem w stanie się z tą decyzją pogodzić.

Trudniej zaakceptować drugie arbitralne ograniczenie, na jakie zdecydował się autor, tworząc listę wątków i obszarów, w których dokonywały się najpoważniejsze przemiany „kształtu pamięci zbiorowej”. Nie licząc pierwszych, porządkujących rozdziałów oraz najbardziej reporterskiego (ale też najżywiej napisanego) fragmentu poświęconego przemianom symboliki i nazewnictwa – dyskutowane obszary ograniczają się do zbrodni katyńskiej, wojny 1920 (i szerzej, „spuścizny Piłsudskiego”), powstania warszawskiego, „innych wątków związanych z polskim wysiłkiem w II wojnie światowej”, powojennej emigracji politycznej oraz relacji polsko-żydowskich z okresu II wojny i późniejszych, z Marcem '68 na czele. Oczywiście, to ogromne pole tematyczne; wyłączenie z niego jednak sporów o lata 1944-1948 i „utrwalanie władzy ludowej”, o likwidację Żołnierzy Wyklętych, zbrodnie PRL, formułowanie się opozycji, dzieło „Solidarności”, relacji PRL-Kościół czy, szerzej, całego katalogu tematów związanych z funkcjonowaniem „Polski Ludowej” pozostaje dla mnie niepojęte. Każdy z tych tematów był w okresie PRL zakłamywany / przemilczany, każdy też podejmowany był od początku tworzenia struktur niezależnej nauki i oświaty, a w okresie 1989-1995 – był przedmiotem debat naukowych i medialnych, sporów sejmowych i inicjatyw politycznych.

Uznajmy jednak i to ograniczenie za konieczne ze względu na rozmiary pracy doktorskiej i książki (choć tak kontrowersyjna decyzja wymaga solidnego uzasadnienia, którego zabrakło). Zgódźmy się, że odzyskanie

właściwego widzenia zakłamanych przez PRL dziejów Polski z lat 1920-1944 było zadaniem najpilniejszym ze względu na ich znaczenie symboliczne i wpływ czasu, mobilizujący do zadośćuczynienia ofiarom.

Nawet przy takim zawężeniu „trzecia transformacja” w pierwszych latach III RP pozostaje zagadnieniem fascynującym: także ze względu na spory, jakie rodziła, na opór postkomunistycznych struktur (formalnych i nieformalnych), niejednoznaczny stosunek elit badawczych i artystycznych do własnej spuścizny, ostrość debat radykalnych i umiarkowanych zwolenników transformacji, ograniczony liczebnie i spowolniony w czasie „pomnikopad”, a przede wszystkim może – wielość oddolnych inicjatyw tego czasu, społecznego odzyskiwania pamięci.

Naprawdę, dość niewiele znalazłem tych tematów w książce, która w sporej części składa się z wypisów ze wspomnień i wywiadów-rzek z osobami współtworzącymi gabinet i zaplecze polityczne rządu Tadeusza Mazowieckiego (w znacznie mniejszej mierze – Krzysztofa Bieleckiego i Hanny Suchockiej) oraz kancelarii prezydenta Lecha Wałęsy. W części tak sporej, wypisów tak dalece pozbawionych krytycznego komentarza, że część rozdziałów książki zda się ni to kroniką dyplomatyczną, ni to – apologią.

Zastanawiam się, co pełniej oddaje ten apologetyczny charakter pracy: deklaracje zawarte we wstępnym rozdziale, w którym najpierw dostaje się „środowiskom określającym się jako «prawicowe», «patriotyczne» czy «tożsamościowe» (...) [które] uważają się za jedynych depozytariuszy historii i pamięci narodu” – czy lista rozmówców autora. Wśród 26 wywiadów, oprócz tych przeprowadzonych z

zawodowymi dyplomatami, historykami czy „świadkami historii” z innych krajów, znaleźli się między innymi: Jacek Ambroziak, Andrzej Celiński, Władysław Frasyniuk, Aleksander Hall, Bronisław Komorowski, Maciek Kozłowski, Jacek Merkel, Andrzej Milczanowski i Janusz Reiter.

### **Przeczytaj również: Historia (nie)pamięci [TPCT 178]**

Są to niewątpliwie rozmówcy wysoko kwalifikowani i kompetentni, znakomici jako źródła do historii politycznej pierwszych lat III RP. Nieobecność jednak na tej liście bodaj kilku nazwisk, które można by uznać za zbliżone do „środków określających się jako «prawicowe», «patriotyczne» czy «tożsamościowe», lub bodaj do ludzi bliskim gabinetowi Jana Olszewskiego jest niemal tak wymowna, jak dalszy ciąg deklaracji autora ze wstępu: „Środowiska, które są dzisiaj poza obozem prawicowym, nie potrafią przywołać własnych osiągnięć w tej dziedzinie [odwołań do historii w latach 90. – ws]. Moja książka ma je przypomnieć”.

To zadanie z pewnością się udało. Wynikiem jednak okazała się praca aż zaskakująco, biorąc pod uwagę dorobek Jacka Stawiskiego, „ksobna”. Owszem, pojawia się kilka głosów krytycznych wobec dynamiki zmian w zakresie pamięci zbiorowej w latach 1989-1995: o ile pamiętam, mowa o wypowiedziach Zbigniewa Gluzy i Pawła Śpiewaka. I tyle. Tenor pierwszych rozdziałów, w największym stopniu apologetycznych, da się felietonowo streścić jako zbiorowy głos ministrów i analityków z gabinetów Tadeusza Mazowieckiego i Lecha Wałęsy, stwierdzających, „1. Mieliśmy bardzo ograniczone pole manewru; 2. I ważniejsze sprawy na głowie niż «polityka historyczna»; 3. Ale i tak prowadziliśmy ją znakomicie!”.

Z pierwszymi dwoma tezami można się – w pewnym zakresie – zgodzić. Fakt, że w książce nie pojawia się praktycznie dyskusja nad trzecią z nich, zastąpiona dość nużącym od pewnego momentu wyliczeniem kolejnych wystąpień, przemówień, inicjatyw dyplomatycznych i „powtórnych pogrzebów” – czyni z „Trzeciej transformacji” tytuł-wabik, tytuł-niewykorzystaną szansę. Historia sporów o pamięć historyczną i jej odzyskiwanie w III RP pozostaje do napisania. Entuzjaści zaś pochodnych funkcji mogliby również zastanowić się nad opisaniem „Czwartej transformacji” – czyli dziejów opisywania sporów o pamięć. Dla takiej pracy, jeśli kiedykolwiek powstanie, praca Jacka Stawiskiego będzie niezastąpionym źródłem.

*Wojciech Stanisławski*

**Jacek Stawiski, „Trzecia transformacja, czyli historia odzyskana. Polska 1989-1995”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2025**

**Przeczytaj również: Felietony Wojciecha Stanisławskiego z cyklu „Barwy kampanii”**